Cena 10 groszy

GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu, poświęcone sprawom wsi polskiej.

Abonament przy odbiorze w eksped. mies. zł. 0,85 kwart. zł. 2,55, z dost. poczt. wł. koszt. manip. „ 1,04 „ „ 3,12, pod opaską w Polsce - - - „ 1,00 „ „ 3,00, w agenturach - - - - - - - „ 0,95 „ „ 2,85.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. Telef.: 57, 300 i 888.

Konto czekowe P. K. O. 200 695.

Nr. 86 | **Toruń - Poznań, czwartek 22 lipca 1926 r.** | **Rok 4**

Pomorzanie na front!

Konieczność samoobrony.

Dziwnem zaiste wydaje się, że musimy bronić praw Pomorza w obrębie własnego państwa, tego Pomorza, o którem krasomówcy warszawscy i inni już tysiąc razy zapewniali, że jest ono źrenicą w oku Polski. Lecz niestety — nie brak w Polsce ludzi, którzy zupełnie inaczej czynią niż mówią...

W „Słowie Pomorskiem“ p. adw. dr. Ossowski ogłosił dalszy ciąg swych artykułów napisanych z otwartością i w szczerej trosce o dobro całego państwa. Czytelnicy pochodzący z innych dzielnic nie powinni źle rozumieć tych specjalnie pomorskich rzeczy. P. Ossowski jest znany jako dobry Polak już od czasów zaborczych. Pisze on dlatego, ażeby rząd ostrzec przed niejednym przybyłym tutaj urzędnikiem, który działa na szkodę Pomorza i Pomorzan. Przez to cierpi naturalnie interes państwa, o tyle że dużo ludzi, widząc dużo niewłaściwych ludzi na odpowiedzialnych miejscach, zraża do Polski. Żądając usunięcia takich złych urzędników i zastąpienia ich przez innych — a zwłaszcza miejscowych! —, p. Ossowski ma li tylko interes całego państwa na oku. Tak też trzeba rozumieć jego artykuły.

Min. Staniewicz w Toruniu mówił o „aparacie ziemskim“ do przeprowadzenia reformy rolnej w te słowa: — **„większość aparatu ziemskiego winna pochodzić z ludzi miejscowych, tu urodzonych i zamieszkałych“.** —

Niczego innego nie pragniemy. Oby tylko tak było i nie tylko w urzędach ziemskich, ale **we wszystkich bez wyjątku urzędach administracyjnych.** Lecz p. minister jednym tchem zaraz dodał:

— **„O ile są tacy ludzie na miejscu** i o ile pragną oni podjąć się tej trudnej a mało apłacanej pracy itd.“ —

Fatalne zastrzeżenie. Dotychczasowe bowiem doświadczenie wykazuje, jak słuszna jest obawa, że pójdą od tych — „którzy to nie umieją się dostroić do sposobu myślenia tutejszej ludności“ — referaty do Warszawy, że takich ludzi na Pomorzu niema, albo że nie chcą albo nie mogą pracować, może też że nie umieją dosyć poprawnie pisać lub nie mogą się wyznać na arkanach biurokracji i kto wie na czem jeszcze — oni to najlepiej zawsze wiedzą i umieją referować.

Piękne były to **słowa.** Ile takich i podobnych **słów** słyszeliśmy już z ust ministrów, objeżdżających i poznawających w trzech dniach prawie wszystkie powiaty Pomorza — jak wyraźnie zaznaczył p. minister. **Słowa i słowa,** które jeszcze nigdy nie stały się **czynem.** A może teraz się staną? Sprawy za poważne, by bawić się w wróżby. Lecz pocóż jeszcze czekać w obecnej chwili? Aż w każdej wiosce będzie zorganizowany i uzbrojony „strzelec“ i aż do strzelca „dostroi“ się pod okiem władz całe Pomorze? Wszak żyjemy w czasach przewrotu; w takich chwilach rządy świadome swego celu i zadania, nie używają **wielu słów** — ich słowa idą razem z czynem — **najlepiej czyn zastępuje lub wyprzedza słowa.** U nas inaczej — słowa i słowa nie na próżno należymy do Słowian.

Jeden „czyn“ rządu jednakowoż zaznaczył się już na Pomorzu. Przypominam, że do delegacji K. O. N. powiedział minister p. Młodzianowski w obecności p. prezesa Bartla następujące s ł o w a: na Pomorzu będą zmiany i to wielkie, lecz właśnie „p o m y ś l i P o m o r z a“. I stało się, że w ostatnich dniach p. gen. Hubischta w Toruniu, który podczas zamachu majowego aż do ostatniej możliwości zachował pod każdym względem wierne stanowisko wobec konstytucji i prawowitego rządu, został zastąpiony przez innego generała. To samo już rychlej spotkało cały szereg wyższych oficerów w Toruniu **wiernych przysiędze żołnierskiej.** Czy zmiany te miałyby być „po myśli Pomorza?“ Z pewnością nie tego Pomorza od Noteci aż po Hel — może tego „niedostrojonego“ Pomorza. Pana wojewodę Bnińskiego także się usuwa, aby i Poznań „dostroić do moralnego odrodzenia“. Dotychczasowe „zmiany“ idą więc wyłącznie w tym kierunku, że wsadza się innych ludzi na wysokie urzędy — o listonoszów, woźnych, posterunkowych oczywiście nie chodzi, ci nie mają konkurentów.

Jak budować na słowach ministrów, którzy zresztą dziś są, a jutro już ich nie ma.

Tymczasem czas idzie dalej swym spiżowym krokiem i zbliża nas ku dalszym wstrząsom państwowym. Rząd sam przez swego premjera powiedział, że jeszcze nie wie co chce. To znaczy że żeglujemy bez steru. Wie tylko jedno, że chce pełnomocnictw od sejmu, lecz znowu nie wie co z niemi robić.

Zapowiedziano nie prokuratora ale nawet „bat“ na złodziei. Gdzie są procesy przeciwko prawdziwym złodziejom i lichwiarzom? Zato trzech wiernych konstytucji i przysiędze żołnierskiej generałów, Malczewskiego, Rozwadowskiego, tego samego, który w r. 1920 dał plan obrony Warszawy i państwa przed bolszewikami — i Zagórskiego, już przeszło dwa miesiące trzyma się w więzieniu śledczem. Dlaczego nie wyznaczono dotąd rozprawy sądowej, aby wykazać rzekomą ich winę lub dać im sposobność udowodnienia swej niewinności? Nazywa się to „moralnem odrodzeniem“.

My Pomorzanie stanowczo dziękujemy za tego rodzaju odrodzenie **i do naprawy stosunków zabierzemy się sami.**

By słowa p. ministra reform rolnych stwierdzające że większość aparatu urzędniczego powinna się składać z ludzi miejscowych, **na Pomotzu urodzonych i zamieszkałych,** nie pozostały tylko słowami, **musimy je sami wprowadzić w czyn.**

Pomorzanie na front! Słowa te od Brdy aż do morza winny rozbrzmiewać **śmiało i otwarcie** na każdem zebraniu i przy każdej sposobności być na ustach wszystkich ludzi dobrej woli, którym los Pomorza i jego przyszłość, **przynależność do Polski,** rozwój i dobrobyt nie są tylko pustym dźwiękiem.

Skoro tego domagać się będzie całe społeczeństwo pomorskie, we wszystkich swych warstwach społecznych, we wszystkich bez wyjątku stronnictwach narodowych, jednomyślnie i silnie—kto mógłby się temu oprzeć?

Jedności trzeba — bo jednością zwycięża się zawsze i wszystko. Utwórzmy **jeden jednolity front pomorski** dla postulatów pomorskich, a Warszawa musi usłuchać!

My Pomorzanie jesteśmy gospodarzami tej ziemi; my ją uratowaliśmy przed zniemczeniem i nadal jej bronić chcemy razem z tymi zacnymi współobywatelami którzy przybyli do nas z innych dzielnic i przywarli do niej prawdziwie. Lecz w sprawach pomorskich do nas Pomorzan należy pierwszy głos.

A jeśliby na **jednolity głos całego Pomorza** Warszawa pozostała głuchą — to jestem zdania, że nie pozostaje nam nic innego, jak szukanie naprawy przez **zaprowadzenie szerokiego samorządu dla ziem zachodnich.**

Czy Poznań po zamachu majowym przez kilka następnych tygodni nie miał już coś w rodzaju faktycznego samorządu chociaż słowami od autonomji się odrzekał?

Niech „moralni odrodziciele“ w Warszawie pamiętają o tem, że godzina dla samorządu ziem zachodnich wybije w chwili, w której w Warszawie miałby zamach stanu się ponowić. Dalszych wstrząsów państwowych i tego co za tem idzie Pomorze nie zniesie.

Ad. dr. Paweł Ossowski.

Ostrzem przeciw Polsce.

Prasa sowiecka coraz gwałtowniej atakuje.

M o s k w a (AW.)

Równocześnie z propozycją nawiązania bezpośrednich rokowań sowiecko finlandzkich prasa sowiecka zamieściła szereg artykułów, atakujących gwałtownie Anglję za jej politykę bałtycką, twierdząc, iż Anglja przy pomocy Polski dąży do stworzenia nadbałtyckiej koalicji państw, skierowanej ostrzem przeciw sowietom.

Zdaniem prasy sowieckiej w bliskim związku z tą sprawą pozostaje również ostatnia wizyta w Warszawie znanego redaktora angielskiego Steeda. Przy sposobności dzienniki sowieckie powtarzają pogłoskę o rzekomych agresywnych zamiarach Polski w stosunku do Litwy, co naruszałoby również rzekomo interes sowietów.

Dzisiejsze „Izwiestja“ ponownie poruszają zagadnienia polityki zewnętrznej Polski. W programie nowego rządu organ sowietów widzi objaw powolnego stawania się Polski w wyniku przewrotu majowego kolonją zach.—europejską, pod względem zaś politycznym krajem, coraz bardziej zbliżającym się do Niemiec i podporządkowującym się Anglji, a cały wysiłek zwracającym przeciwko Rosji sowieckiej.

Wiąże się to niewątpliwie z ponownemi tendencjami do wprowadzenia w życie koncepcji federalistycznej, która zdawała się, zdaniem „Izwiestji“, być ostatecznie pogrzebaną po załamaniu się pochodu na Kijów. Politykę polską coraz bardziej cechuje odtąd w stosunkach zewnętrznych imperjalizm.

Skład rządu Herriota.

De Monzie ministrem finansów.

Gabinet ukonstytuował się jak następuje: Prezesura i sprawy zagranicz ne — Herriot, sprawiedliwość — Colrath, sprawy wewnętrzne — Chautemps, finanse — De Monzie, wojna — Painleve, marynarka — Renaudel, han del — Loucheure, oświata — Daladier, roboty publiczne — Hesse, rolnictwo — Queuille, praca — Pasquet, emerytury — Bonnet, kolonje — Darias. Podsekretarjaty zostały obsadzone w następujący sposób: sprawy zagraniczne — Milhaud, skarb — Jaquier, budżet — Morel, wojna — Dumesnil, dzielnice wyzwolone — Basile, marynarka handlowa — Malarme i leśnictwo — Robaglia. Le-passeur zajmować będzie w dalszym ciągu stanowisko wysokiego komisarza dla spraw mieszkaniowych. Lembert mianowany został wysokim komisarzem dla spraw naturalizacji i emigracji.

De Monzie oświadcza.

Jak donoszą pisma De Monzie oświadczył wczoraj wieczorem co następuje: rząd nie będzie się domagał inflacji. Ministerstwo finansów byłoby bezsilne, gdyby nie posiadało pewnej swobody działania. Jednocześnie z votum zaufania rząd domagać się będzie zapewnienia mu środków działania w dziedzinie finansowej.

Zw. L.-Nar. znów w obronie prawa i Pomorza.

Na posiedzeniu sejmu dn. 19. b. m. zabrał głos prezes klubu Zw. Lud.-Nar. prof. Głąbiński i wywodził m. in.:

Gwałt zamachu majowego.

Przy tej sposobności muszę także stanowczo przeciwstawić się opinji, jaką tutaj wygłosił minister sprawiedliwości, a mianowicie opinji, że pewną **koniecznością dziejową był nieszczęsny zamach majowy.** Wedle mojego zdania i przekonania, zbrojny **zamach majowy** nie tylko nie był koniecznością, ale **był gwałtem dokonanym na zasadach praworządności, gwałtem, dokonanym na rządzie,** który się składał z czynników twórczych, solidarnie z sobą związanych, **gwałtem był także na jedności armji.**

Ten zamach wprowadził społeczeństwo i kraj w duszną atmosferę niepewności, niepokoju i rozstroju. Jeżeli już komu, to w każdym razie ministrowi sprawiedliwości nie uchodzi z tego rodzaju zapatrywaniami tutaj występować i głosić je wobec reprezentacji narodu.

Rząd a dążenia wywrotowe.

Jest także i druga luka w oświadczeniu Pana Premjera, a w szczególności nie wiadomo, jakie rząd zajmuje stanowisko w stosunku do tych **dążeń wywrotowych, jakie się dziś, niestety, objawiają w całym naszym kraju.** Pan Premjer sądzi i twierdzi, że jesteśmy w zupełnym spokoju. My tego jednak nie widzimy. **Widzimy, że są dążenia wywrotowe, dążenia coraz to śmielsze.** (Wrzawa). Pan Bryl mógłby nie przerywać. Oczekujemy również od rządu, że on w tej sprawie zajmie jasne i stanowcze stanowisko.

Wojna, pokój i Pomorze.

Z zadowoleniem przyjmujemy do wiadomości oświadczenie dzisiejsze p. premjera, że rząd ten będzie dążył do **utrzymania i utrwalenia pokoju.** Z zawodoleniem przyjmujemy to do wiadomości, dlatego, że nie przypuszczamy i nie możemy przypuszczać, aby czy to rząd, czy Józef Piłsudski miał dążyć do złamania pokoju, bo rozumiemy, że złamanie pokoju byłoby największem nieszczęściem dla kraju. Ono mogłoby narazić na niebezpieczeństwo nasz byt i całą naszą przyszłość. To byłoby równocześnie katastrofą, którаby nas moralnie skompromitowała w Europie i całym świecie. Ale jednakowoż nie mogę tego zataić, że są **pisma bliskie temu rządowi,** które od czasu do czasu **dają do zrozumienia, że ten pokój może być naruszony** i to dla jakichś celów agresywnych. My nie dążymy, i sądzę, że cała Polska nie dąży do tego, żeby się wzbogacać terytorjalnie na jakimkolwiek bądź sąsiedzie. Ale równocześnie dążymy do tego, żeby utrzymać to co mamy i **absolutnie nie pozwolimy na kwestjonowanie naszych praw np. do Pomorza i naszej łączności z morzem.** (Huczne oklaski na prawicy).

My, Wysoko Izbo, nie uznajemy wogóle i nie znamy żadnego „korytarza“ pomorskiego. To jest wyraz wymyślony przeciw nam przez naszych nieprzyjaciół. **To jest ziemia nasza, na której niespornie gospodarujemy i rządzimy. To nie jest żaden korytarz i jako taki nie może być kwestjonowany, to jest nasz obszar odwieczny, który nas łączy z morzem, a utrata tego obszaru oddziela nas od morza i spycha państwo pierwszorzędne pod względem terytorjalnym na państwo drugo- i trzeciorzędne.**

Więc to jest w każdym razie pewnego rodzaju uspokojenie, nie powiem dla nas, bo nie możemy wierzyć tego rodzaju pogłoskom, ale nazewnątrz dla zagranicy, że rząd i czynniki decydujące w tym rządzie nie noszą się z żadnemi zamiarami agresywnemi.

Kto bierze pełnomocnictwa przejmuje i odpowiedzialność.

A więc, Wysoka Izbo, oświadczam, że jednak nie mamy tej pewności, nie mamy tego zaufania, żeby ten personel, jakim dysponuje rząd, istotnie był już na tyle wyrobiony, ażeby mógł,

w stosunkowo niedługim czasie przeprowadzić naprawdę reformę tych wszystkich ustaw, które ma Rząd przeprowadzić. (Głos: O ile mu pomożemy, to będzie mógł.) Jeżeli rząd bierze, panie kolego, pełnomocnictwa, jeżeli rząd bierze na siebie pewne prawo, to równocześnie bierze także i obowiązek. Niedość jest wziąć prawo, wziąć pełnomocnictwo i z tego pełnomocnictwa nie wywiązać się ku zadowoleniu Izb i społeczeństwa. **Kto bierze pełnomocnictwo, także tem samem się zobowiązuje, że rzeczywiście czuje się na siłach i będzie mógł przeprowadzić to uproszczenie i to uporządkowanie stanu prawnego i administracji we wszystkich dziedzinach.**

W szczególności także nie wiemy czy sfery u nas decydujące, zdecydowane są stanowczo bronić całości, niepodzielności, jednolitości naszego państwa, a także polskiego narodowego charakteru tego państwa.

Kat Hoersing przeciw robotnikom polskim.

Znany ze swych barbarzyńskich występów na Górnym Śląsku Hoersing, obecnie nadprezydent Saksonji, ogłosił w „Berliner Tageblatt“ i „Vorwaerts“ artykuł, w którym oblicza ilość przebywających w Niemczech polskich robotników sezonowych. Stwierdza on, że Rzesza gości 840 000 polskich robotników razem z dziećmi i kobietami. Blisko 150 000 robotników polskich przebywa — zdaniem Hoersinga — bez pozwolenia w granicach Niemiec.

Artykuł — socjalisty!! — Hoersinga prócz tendencji partyjnej ma głównie na celu, podszczuć masy bezrobotnych Niemców na robotników polskich, których statystyka naumyślnie jest za wysoko podana. Rząd niemiecki stwierdza, że obecnie przebywa w Niemczech tylko 400 000 robotników, mających obywatelstwo polskie, a to razem z dziećmi.



Rocznica zgonu wynalazcy fotografji.

W bieżącym tygodniu upływa 75 lat od zgonu słynnego wynalazcy fotografji Daguerr'a. Na zdjęciu naszym widzimy fragment pomnika, wystawionego ku czci Daguerr'a, przedstawiający dokonanie przez wynalazcę pierwszego zdjęcia w gronie przyjaciół, między którymi obecny jest również Goete. Obok zaś podobizna Daguerr'a.

Wiadomości z Polski i ze świata.

POLSKA.

Oświadczenie premjera Bartla.

Warszawa, 19. 7. (PAT.)

W toku rozprawy nad projektami o zmianie konstytucji i pełnomocnictwach na dzisiejszem posiedzeniu sejmu zabrał głos p. Prezes Rady Ministrów Bartel, przyczem powiedział m. in. co następuje:

W dziedzinie pracy wojskowej wre intensywna praca nad udoskonaleniem naszych sił zbrojnych. Przeprowadzone lustracje urzędów prokuratorskich i sądów w zakresie Ministerstwa Sprawiedliwości miały na celu ustalenie zarządzeń, które pozwolą na usunięcie niedomagań i podniesienie zarówno tempa jak i dokładności prac tych instytucyj. Wreszcie w najważniejszej dziedzinie — w polityce zagranicznej dążenia nasze w kierunku przebudowy i naprawy wewnętrznej stały się krokiem naprzód w ugruntowaniu zaufania i przestige'u naszego nazewnątrz.

W dziedzinie oświecenia rząd będzie dążył m. i. do rewizji całego szkolnictwa zawodowego, celem nadania mu kierunku możliwie praktycznego. W dziedzinie sprawiedliwości zamierzone jest rychłe wprowadzenie nowej polskiej organizacji sądowej na podstawie projektów komisji kodyfikacyjnej. W dziedzinie finansowo - gospodarczej naczelnem zagadnieniem będzie kwestja równowagi budżetowej i stabilizacja złotego. Wszelkie ofiary w tym kierunku uczynione być muszą. Rząd przystąpi do opracowania programu budżetu na okres trzyletni, który będzie wyrazem celowego współdziałania Państwa i stałego polepszania sytuacji gospodarczej. Oszczędności w budżetowaniu nie będzie się łączyło z mechaniczną redukcją urzędników państwowych, których uposażenie, jak również i wojska skoro tylko warunki na to pozwolą, poddamy rewizji, oceniając je jako niedostateczne. Przy Banku Polskim będzie powołany do życia bank dolarowy, którego zadaniem będzie odegranie roli zbiorniczej stezauryzowanych dolarów, celem rozwinięcia działalności warrantowi i sfinansowania eksportu

Zemsta nie śpi.

Jakkolwiek projekt przeniesienia podchorążówki do Ostrowia - Komorowa upadł sromotnie po zaopinjowaniu komisji, która budynki uznała za nie wystarczające, pomysł ten wciąż jeszcze pokutuje w głowach otoczenia p. Piłsudskiego. Obecnie projektuje się podobno remont budynków w Ostrowiu-Komorowie kosztem kilkuset tysięcy złotych poto tylko, by podchorążówkę wysadzić z Warszawy.

Wyrok sądu wojskowego.

Lwów, 20. 7. (A. W.)

W wojskowym sądzie karnym zapadł wczoraj wyrok przeciw oficerom i podoficerom zarządu lwowskiego więzienia wojskowego, przeciw którym od 2-ch tygodni toczyła się rozprawa. — Oskarżeni skazani zostali: major Konstanty Górski — 2 tygodnie aresztu za zaniedbanie należytego dozoru, por. Franciszek Koziarz — na 3 miesiące więzienia, degradację i wydalenie z wojska, por. Andkammer na 6 miesięcy więzienia, degradację i wydalenie z wojska, chorąży Walerjan Jaworski na 2 lata więzienia i wydalenie z wojska, chorąży Bandura na 4 tygodnie więzienia. Por. Gruszecki został zwolniony.

516 rocznica Grunwaldu.

Kraków 20. 7.

Odbyła się tu uroczystość obchodu 516-tej rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem. Po nabożeństwie i złożeniu wieńców u stóp pomnika grunwaldzkiego, odbył się pochód przy udziale wielkich tłumów publiczności.

Proces przeciw posterunkowemu Jagodzie.

Chojnice 20. 7. (tel. wł.)

Dziś rozpoczął się przed tutejszą Izbą karną proces przeciw post. Jagodzie oskarżonemu o morderstwo i usiłowany rabunek. Oskarżony nie przyznaje się do morderstwa dokonanego w nocy z 31. 7. na 1. 8. 1925 r. na Szymczaku. Owej nocy kiedy zamordowano posterunkowego Szymczaka w kasie skarbowej w Chojnicach, coprawda sam się w niej znajdował, lecz spał. Osk. natomiast przyznaje się, ze po obudzeniu się widząc Szymczaka zamordowanego usiłował rozbić kasę. Zeznania osk. są sprzeczne z protokółem. Zeznania świadków posterunkowych Krajnika, Grubida i współwięźnia Jagody, Grubida, są nader obciążające dla oskarżonego. Rozprawę odroczono do środy 21. b. m.

Manewry dywizyjne pod Poznaniem.

W obozie ćwiczebnym w Biedrusku rozpoczęły się manewry 14-ej i 25-ej dywizji piechoty. Manewry 14-ej dywizji mają potrwać 6 tygodni. Dywizja 25, która już ćwiczy od dłuższego czasu, powraca niebawem do garnizonu.

Uczczenie wierności konstytucyjnej.

Poznań 19. 7.

W sali kasyna 57 pułku piechoty odbyło się zebranie stowarzyszenia b. żołnierzy 57 pp. Po odczycie poruczn. Podwapińskiego o wypadkach majowych, w którym ten zobrazował przejścia pierwszej kompanji 57 pułku, nastąpiło uroczyste wręczenie dyplomu pamiątkowego pułkownikowi Unrugowi za jego stanowisko w czasie wypadków majowych.

Zboże polskie do Francji.

Znany francuski Bank Handlowy Louis Dreyfus zawarł umowę z rządem polskim w sprawie zakupu dla Francji znacznej partji zboża polskiego. Jako punkt tranzytu oznaczony został Gdańsk, gdzie będzie gromadzone zboże, które będzie następnie przewożone do Francji.

W letargu.

Konduktor kolejowy z Bielska Strabol zapadł w dniu 10 bm. w stan głębokiego snu, w którym pozostaje nieprzerwanie do dnia dzisiejszego. Jedynym objawem niewygasłego życia jest ledwie dostrzegalne bicie serca i nie zmieniający się wygląd zewnętrzny. W dniu 14 bm. Strabol został przewieziony do szpitala, gdzie pozostaje pod obserwacją lekarzy.

Pierwsza ofiara morza.

Chłapowo, pow. pucki, 20. 7. (tel. wł.)

Dnia 18-go bm. o godz. 14-ej koło wioski nadbrzeżnej Chłapowa, kąpiąc się w miejscu niedozwolonem nauczycielka p. Marta Szymkiewiczówna z miasta Łodzi (ul. Przejazdowa 65) utonęła. Mimo natychmiastowego ratunku, ofiary kąpieli nie zdołano przywrócić do życia. Oględziny lekarskie zwłok stwierdziły, że przyczyną utonięcia był udar serca. M. Szymkiewiczówna liczyła lat 29. Tragiczny wypadek powyższy jest pierwszym w b. sezonie.—

ANGLJA.

Przepowiednia wojny angielsko-sowieckiej.

Prasa angielska zamieściła wiadomość o ciekawej prelekcji szefa biura operacyjnego sztabu wojsk angielskich w Indjach. Według prelegenta najlepsza droga ofensywy na Indje, prowadzi przez Afganistan. Wobec tego jednak, że główny nacisk na Indje ze strony sowietów — również idzie w tym kierunku to w razie kontynuowania przez rząd sowiecki obecnej polityki wojna między Anglją i ZSSR. musi się odbyć jeszcze za życia obecnego pokolenia.

Corocznie ginie 2000 dzieci w Gdańsku dla polskości. Składając ofiary na Macierz Szkolną (Am Olivaertor 2—4) budujesz przyszły polski Gdańsk!

Za króla Bolesława Chrobrego

30

Ciąg dalszy.

Przeprowadzeni do furty, wyjechali z posłami, wynosząc ze sobą wspomnienie pobożnego i pracowitego życia zakonników, które mimowolnie na ich duszach błogie sprawiło wrażenie. Ale podróż wśród tego wiosennego świata wnet rozproszyła wszelkie uczucia tęsknoty. Samek znając dobrze drogę, wódł ich przez lasy i manowce tak, że zaledwie dwa dni i dwie noce minęły, gdy się już ku Poznanowi zbliżali.

Teraz dopiero spytał Andruszka przewodnika, co miał uczynić z nimi, przybywszy do grodu nad Cybiną. Jaki miał rozkaz w tym względzie? Samek odpowiedział, iż nocą wjechać mieli na probostwo i tymczasowo pozostać w izbie, która dla nich była przeznaczoną.

Późno w nocy przybyli; stojąca u wrót straż na rozkaz Samka wpuściła jeźdźców, a choć wszyscy spali, obudzono stróża i izba do spoczynku się znalazła. — Samko i Odrzyn spełniwszy co im przykazanem było, pożegnali się serdecznie z Jaksami i powrócili na dwór królowej.

Andruszka i Jurga, pomimo niepewności o dalszy los, położywszy się na przysposobionem posłaniu ze słomy, znużeni podróżą zasnęli, zapominając o wszystkiem, a choć we śnie wracała im trwoga, nie obudzili się aż dzwony i ruch koło kościoła sen im przerwały.

Cały ranek upłynął im na oczekiwaniu. Dopiero około południa ujrzeli wschodzącego Opata Arona. Pospieszyli do ucałowania rąk jego, czekając, co im zwiastuje.

— Bóg łaskaw — odezwał się Opat — król miłościwie jest usposobionym dla was. Godzinę tylko wybrać chce królowa, w której wraz z wami stawić się ma przed nim i błagać o przebaczenie. Nie trwóżcie się więc i czekajcie, a bądźcie dobrej myśli.

To rzekłszy Opat nadmienił im zaraz, iż z rozkazu królowej dostać mają nowe szaty, w którychby się przed królem stawili. Dnia ani godziny nie umiał im oznaczyć.

Wielka radość wstąpiła w serca Jaksów.

Gdy nazajutrz po powrocie Samka i Odrzyna, królowa Emnilda ujrzała ich pełniących służbę, domyśliła się, iż Jaksowie już są na grodzie. — Zbliżająca stanowcza chwila coraz większą przejmowała ją trwogą. Wzywała na pomoc Opatrzność, aby jej do miłosiernego dzieła dopomogła i tym razem ufając, nie zawiodła się.

W kilka dni po przybyciu młodzieńców w piękny wiosenny wieczór, król siedział samotny z zachmurzonem czołem. Troska czy uzyska u Ojca świętego tak upragnioną koronę poświęconą, jako i brak otaczających go dawniej władyków srogo mu dokuczały.

Na chwilę takiego smutnego rozdrażnienia napotkała właśnie królowa. Ujrzawszy ją, podniósł ku niej Bolesław oczy:

— Mówią, że modltwy ludzi świętobliwych są skuteczne — rzekł do niej — mogłabyś się pomodlić, aby mi Bóg powrócił przyjaciół. Pusto koło mnie, nie mam ludzi.... na starość odbiegło mnie wszystko.

— Miłościwy panie — odezwała się królowa — dajcie mi moc zabezpieczającą mnie od gniewu Waszego, a ufam Bogu, iż się to wszystko zmieni.

Bolesław zadumał się.

— Jakiejże chcecie mocy, jakiej poręki? — zawołał.

— Abym łaski serca Waszego nie straciła, o to tylko proszę — odpowiedziała królowa.

— Czyńcie jako wiecie, że dobrem będzie — rzekł poważnie król — tak świętobliwa jak Wy niewiasta nic zaprawdę złego uczynić nie może, a gdybym się rozgniewał na Was, byłbym winnym.

Królowa ujęła rękę męża chcą ją pocałować, Bolesław czoła jej ustami dotknął z poszanowaniem.

— Czyńcie co chcecie — rzekł — co zrobicie będzie dobrem.

Na tę rozmowę jakby umyślnem zrządzeniem Bożem nadszedł Opat.

— W porę przywacie — odezwał się król — oto Emnilda żąda odemnie zabezpieczenia tylko, a obiecując mi powrót moich straconych przyjaciół.... Bądź świadkiem Ojcze mój, iż przyrzekam wszelki gniew hamować i spełnić co zechce królowa.

— Ufam, iż modlitwy świętobliwej pani naszej dokażą cudu — zawołał Opat Aron.

Wstała królowa natychmiast i dziękując jeszcze, oddaliła się.

Król zatrzymał Opata. Nieustanną troską była mu korona, której tak bardzo pragnął.

— Cóżeście obmyślili? — zapytał Opata.

— Jedno jest do uczynienia — począł Aron — potrzeba pominąwszy cesarza słać do Rzymu, lecz tak, aby o wysłańcach nawet najbliżsi ze dworu nie wiedzieli. Z Niemiec dochodzą wieści, iż na gościńcach poczyniono wszędzie zasadzki na jadących z Polski ku stolicy Ojca świętego. Dowiedzieli się już od kogoś o tem, co istotnie uczynić zamierzamy. Nie jednego więc posła, ale odmiennemi drogami, dwóch przynajmniej wysłać trzeba do Rzymu po koronę. — Wprawdize gdy obu z darami słać musimy, nie wiedząc, który z nich dojedzie bezpiecznie, obu też należy wyposażyć i na stracenie skarb jeden poświęcić.

— Mój Ojcze — zawołał król z pogardliwym ruchem ręki — o złoto nie idzie mi wcale. Korona poświęcona droższą jest nade wszystko dla moich potomków... Ale gdzież ludzie, którymby to poselstwo powierzyć można?

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Pokolenie zwykłych bandytów“

Tak N. P. R. mówi o socjalistach. — Czy poskutkuje doświadczenie? — Konieczność samoobrony.

O dzikich i smutnych stosunkach, jakie zapanowały w najbardziej chyba „oczyszczonej“ atmosferze, bo pod samą Warszawą, daje przerażający wprost obrazek „Głos Codzienny“ (nr. 186), który p. t. „Łotrostwa socjalistów“ opisuje systematyczne napady bandytów czerwonych na ludzi pracujących i spokojnych w Woli. Herszt tej bandy piekarz Sieczko już w ub. r. za swe zbójeckie napady stanął przed sądem, lecz zamiast kilku lat domu karnego dostał tylko kilka tygodni aresztu. Po rewolucji „moralnej“ podniosła się i jego „moralność“ tak dalece że z całą bezczelnością powrócił do swego rzemiosła co prawda nie piekarskiego, ale bandyckiego. Napadał innych piekarzy, a szczególnie pewnego Putkowskiego z rewolwerem w ręku na otwartej ulicy. Sieczkę i jego bandę aresztowała policja.

„Czy to nie Meksyk? — pyta pismo enperowskie. I dalej:

Czy to nie są bezprzykładne, skandaliczne dowody łajdactwa?

Zjedn. Zaw. Polskie i Nar. Partja Robotników nie zamierzają narazie organizować zbrojnej samoobrony. Ufają jeszcze komisarzowi gen. Składkowskiemu i sądom. Ale gdyby to zawiodło.......

Więc niechaj nie zawodzi.

Rewolwer nie może być regulatorem stosunków między ludźmi. **Tą drogą już raz w latach 1904—1907 wychowali socjaliści pokolenie zwykłych bandytów. Dziś przeciąć to należy w zarodku“...**

Ostatnie zdanie „Głosu Codziennego“, mówiące o zarodku bandytyzmu, jest o tyle nieścisłe, że metody z lat 1904—07 u nas nigdy nie przestały działać, chyba zmieniały formę a ostatnio nawet się odrodziły.

Enperowskie pismo zupełnie słusznie oburza się na łotrostwa socjalistów. Lecz niestety — zapomina przytem, jak N. P. R. popierała nieraz — choć nie bezpośrednio i mimowoli — rozbójników pracy i pokoju.

Lecz mimo wszystko — miejmy nadzieję, że powyżej podane smutne doświadczenia z czerwonymi wspólnikami walki klasowej wskażą wyraźnie i prosto jedyną dla niej możliwą drogę.

Bo i my uznajemy konieczność samoobrony przed bandytyzmem czerwonym, który od przewrotu warszawskiego z całą swą nienawiścią do ładu i celowej pracy rzuca się na dzielnicę zachodnią.

Każdy robotnik na Pomorzu chyba już poznał, do czego dąży robota agitatorów czerwonych: A mianowicie, żeby go przez dzikie strajki pozbawić pracy i zastąpić go przez inne „swoje“ elementy, gdyż Pomorzanin dla socjalistów jest zanadto „zacofany i ciemny“.

A więc baczność, robotnicy! Bo obrona przed zarazą socjalistyczną — to obrona waszej pracy i bytu.

Socjaliści nadal napadają robotników.

Donoszą nam o krwawych napadach ulicznych socjalistów na bezbronnych rzemieślników w Woli pod Warszawą. Podobny wypadek zdarzył się 16. b. m. w Warszawie przy ul. Staszica. Czerwoni bojówkarze postrzelili 6 strzałami rewolwerowemi robotnika Stan. Łapińskiego z zemsty zato, że wystąpił z P. P. S.

Po takich haniebnych czynach poznać najlepiej, czem socjalizm jest w praktyce, a mianowicie terorem bolszewickim, czego zaś — jak wiadomo — w teorji partja ta uroczyście i obłudnie się wypiera. Wskutek „odrodzenia moralnego“ odrodził się w socjaliźmie jedynie tygrys semicki, ten najstraszniejszy wróg chrześcijaństwa i naszej rasy.

Wykaz zadłużenia Polski.

Według tego wykazu długi wewnętrzne oprocentowane w dniu 1. lipca 1926 r. wynosiły: mk. pol. — 9 miljardów: zł. — 180 mil.: fr. zł. — 44 mil.: dolarów — 3390 tys. Długi wewnętrzne gotówkowe: 74 mil. zł.

Długi zagraniczne: w Ameryce — dol. 233 mil., we Francji — fr. 1 miljard, w Anglji — funt szt. 4880 tys., we Włoszech — lir. ca. 465 mil., w Holandji — flor. 8613 tys., w Norwegji kor. nor. 20 167 tys. i funt szt. 1448, w Danji — kor duń. 426 tys., w Szwecji — 6259 tys., w Szwajcarji — fr. szwajc. 89 tys., z tytułu wykonania protokółu Insbruckiego florenów austr. 66 mil. i kor. zł. 22 mil.

Zadłużenie w bilonie 460 mil. zł.

Poza tem państwo udzieliło szeregu gwarancyj finansowych miastom oraz spółkom i stowarzyszeniom prywatnym, jak i posiadaczom papierów wartościowych. w walucie polskiej oraz zagranicznych.

Kobiety w obronie prawa i małżeństwa.

W niedzielę 18 bm. odbyło się w Toruniu zebranie kobiet, na którem referowała posłanka Irena Puzynianka przewodnicząca zarządu głów. Narodowej Organizacji Kobiet. —

Celem przemówienia szanownej prelegentki było wykazanie i udowodnienie słuchaczkom konieczności organizowania się kobiet wszystkich warstw, jak również uświadomienie i przypomnienie obowiązków i praw obywatelskich, jakie kobietom przyniosło równouprawnienie. Musimy to wszystkie zrozumieć—mówiła posłanka — że Polska to już nie niewolnica, ale naród wolny i niepodległy, mający możność i warunki rozwoju i wzrostu narówni z innemi potęgami świata, zaś Bóg, który Polsce współczesnej niemal cudem niepodległość powrócił, powierzał i powierza jej dotąd wielkie misje do spełnienia. Była Mu Polska potrzebna w wiekach dawnych jako przedmurze chrześcijaństwa i dziś ją Bóg powołuje do przeciwstawienia się zakusom bolszewickiego wschodu.

— Do spełnienia tej misji narodu naszego jest powołana każda jednostka a tem samem i każda kobieta. — Jakiemi były kobiety polskie, taką też była cała Polska, jakiemi drogami pójdą dzisiejsze Polki, jakich wychowają synów, taką będzie przyszłość narodu; pamiętajmy, że każdy dostojnik kościelny czy świecki, uczony i święty miał matkę, a wielcy ci ludzie, zapytywani o to, kto ich na tę drogę cnoty, zasługi i świętości wprowadził, niemal zawsze mówili: „miałem świętą matkę, przykład, modły matki to sprawiły“.—

Niezmiernie ważnym czynnikiem, stanowiącym też o dobrobycie naszego kraju jest praca i jeszcze raz praca; niechaj każda kobieta w swem kółku rodzinnem i przyjaciół szerzy te zdrowe zasady ukochania pracy i swych obowiązków, bo nie pomoc obca, nie walki bratobójcze, nie walki klas, ale szara praca dnia codziennego, spełnienie obowiązków swego stanu, ofiara z drobnych przyjemności życia swego złożona na ołtarzu dobra publicznego uratuje kraj. — Dotrzymajmy wiernie przysięgi, którą złożyło 45.000 kobiet polskich u stóp Marji Częstochowskiej w dniu 3 maja, składając Jej berło, jako widomy znak władzy Królowej Nieba nad nami. — Biada nam i narodowi całemu, gdy nie dotrzymamy lub złamiemy przysięgę, bo sprawiedliwość Boża do czasu daje się zwyciężać przez miłosierdzie. —

Przemówienie zakończyła prelegentka wezwaniem obecnych do odśpiewania „Roty“. — Po szczerych podziękowaniach złożonych posł. Puzyniance, uczestniczki rozeszły się pokrzepione na duchu z pełnią najlepszych postanowień. —

Z całej Polski.

KALENDARZ.

Czwartek	Piątek	Sobota
22	23	24
Bolesł. Marji	Apolinarego	Krystyny P.

Toruń, dnia 22 lipca 1926 roku

—* **Z targu.** Żniwa wycisnęły swój wyraźny ślad na zaopatrzenie targów w artykuły, przedewszystkiem zaś zmniejszyła się podaż masła, co pociągnęło za sobą znaczną zwyżkę cen: w ostatni wtorek żądano za masło 2,80—3,20 a nawet 3,50 zł za funt. Za jaja płacono 2—2,50 zł mendel. Ceny innych artykułów były następujące: czereśnie 30 gr. do 1 zł, wiśnie 70 do 80 gr., agrest 40—70 gr., porzeczki 35—40 gr., maliny 1—1,20 zł funt, jagody czarne 30 gr., poziomki 90 gr. do 1 zł za pół litra. Ogórki sprzedawano po 10 gr. sztuka, pomidory 2—2,50 zł funt. fasola zielona 15 do 20 gr., fasola żółta 20—25 gr., groszek 10—15 gr., marchew 10 gr., sałata 1—5 gr. główka, ziemniaki młode 5—10 gr., kalarepa 40 gr. mendel. Z pośród grzybów kurki były po 10 gr. miarka.

—* **Przerwanie prądu.** Wczoraj we wtorek ok. godz. 23-ej ciemności zapanowały nagle w całem mieście i trwały ok. kwadransu. Jak nas z elektrowni informują, przerwanie prądu nastąpiło skutkiem wypadnięcia wyłącznika automatycznego z przetwornicy w podstacji, co spowodowało przeciążenie pozostałych maszyn i spalenie się skutkiem tego bezpieczników. Był to wypadek, który oczywiście przewidzieć było niemożliwem. Uszkodzenia zostały niezwłocznie naprawione.

—* **A oni sobie kąsają.** Te psy. Nasyła się na nich łapaczy, nakłada się im na pyski kagańce, a oni sobie wciąż kąsają. W poniedziałek kroniki policyjne znów notują i to już drugi wypadek od czasu wydania zarządzenia o nakładaniu kagańców, pokąsania przez psa należącego do p. Wojciecha H. z ul. Podgórnej. Pokąsaną została p. Aniela Kłosówna (Grudziądzka 80). Zaliż niema środka na tych czworonożnych ludożerców.

—* **Wyłowienie zwłok.** Wczoraj we wtorek 20 bm. zawiadomiono posterunek policji na Jakóbskiem przedmieściu, że na Wiśle do brzegu przypłynęły jakieś zwłoki. Przybyłe niezwłocznie władze śledcze stwierdziły, że były to zwłoki mężczyzny w wieku lat około 30, zupełnie nagie, w stanie daleko posuniętego rozkładu. Przy zwłokach nie znaleziono nic, coby prowadziło ku stwierdzeniu identyczności ich. Przypuszczalnie jest to ofiara kąpieli gdzieś w górnej części rzeki.

Echa bomb czekoladowych.

Publiczne losowanie głównych wygranych z imprezy „Bomb czekoladowych z niespodziankami“ odbędzie się w Poznaniu w drugiej połowie lipca br. Wynik losowania ogłoszony będzie bezzwłocznie w gazetach. Celem uniknięcia nieporozumień i zaoszczędzenia kosztów uprasza się nie przesyłać bonów do biura centralnego T. C. L. przed losowaniem, lecz dopiero **po losowaniu i po stwierdzeniu,** czy bon został wylosowany. — Losowanie to dotyczy **tylko** bomb sprzedawanych w województwie **pomorskiem.** — Zwracamy uwagę, że bony sprzedawane w Toruniu, Brodnicy, Świeciu i Grudziądzu już zostały wylosowane w dniu 16. czerwca br. — Towarzystwo Czytelń Ludowych w Poznaniu, ul Fr. Ratajczaka nr. 16.

Cierpice, pow. toruński.

Czy to możliwe? Jeden z naszych czytelników pisze nam:

W polskiej miejscowości Cierpice, odległej o 13 kilom. od Torunia, gdzie tylu bezrobotnych Polaków cierpi głód i nędzę, listowym jest Niemiec — niemal nie władający językiem polskim, człowiek zamożny, posiadający ładne gospodarstwo, własny powozik itd. Czy dzieje się to z wiedzą dyrekcji poczt i telegrafów, czy też może tylko z woli miejscowego urzędu pocztowego? Czyż posady tej nie możnaby powierzyć inwalidzie?

Brodnica.

Wybór sołtysów. Sołtysami wybrano: gmina Klonowo p. Antoniego Zawadzkiego, gmina Bukówiec p. Adama Myślińskiego, gmina Kawki p. Bronisława Potorskiego, gmina Sosno p. Jana Otrębę, gmina Gutowo p. Marjana Świątkowskiego. Wybory te zostały przez województwo zatwierdzone.

Niefortunne zarządzenie. Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Brodnicy został zlikwidowany. Właściciele przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych oraz pracodawcy rolni zobowiązani są każde wolne miejsce pracy z wyjątkiem miejsc dla terminatorów, zgłosić w właściwym Urzędzie Pośrednictwa Pracy, tj. Brodnica musi zgłaszać wolne miejsca w Urzędzie w Grudziądzu pod rygorem kary do 3000 zł. W praktyce jest to rzecz prawie że niemożliwa do wykonania. Czy nie możnaby przy Magistracie urządzić ekspozytury urzędu? Rozporządzenia nie powinny uprzykrzać życia obywatelom. W podobnej sytuacji jak pow. brodnicki są powiaty lubawski i działdowski. Ciekawi jesteśmy, jak sobie radzą biedni pracodawcy z tych tak odległych od Grudziądza miejscowości, aby się uchronić od „przyjemności“ odpowiadania przed sądem za przekroczenia tego nieco daleko idącego rozporządzenia.

Utonął podczas kąpania się w jeziorze starszy szeregowiec 67 pp. Michał Paczko, wyznania prawosławnego. Pogrzeb odbył się w sobotę 17 bm.

Szkoła powszechna w Brodnicy kończy rok szkolny. Wakacje letnie trwać będą od 21 lipca do 31 sierpnia. Na zakończenie roku szkolnego odbyła się 19 bm. wycieczka dzieci szkolnych do lasku miejskiego a 20 bm. szkolna msza św. 24 b. m. przystąpią dzieci opuszczające szkołę do wspólnej spowiedzi a nazajutrz do komunji św.

Grudziądz.

⊡ **Znowu utonięcia.** W niedzielę 18 bm. po południu utonął 48-letni ślusarz Jan Kowalkowski, zatrudniony w „Unji“ w łasze wiślanej po drugiej stronie Wisły naprzeciwko 3-ej oberży. Nieszczęśliwy wybrał się z żoną oraz w towarzystwie swego kolegi J. Krzyżanowskiego również z żoną i postanowili użyć kąpieli w łasze wiślanej. Kowalkowski jednak dostał się na głębię a ponieważ nie umiał pływać, a inni też nie byli pływakami, przeto nikt nie mógł przyjść mu z pomocą. Niebawem znikł Kowalkowski pod wodą. Później przybyli rybacy nie mogli zwłok znaleźć.

⊡ **Katastrofa samolotowa.** W poniedziałek 19-go bm. pod wieczór na lotnisku grudziądzkiem niedaleko Węgrowa spadł dwupłatowiec typu włoskiego z niewielkiej wysokości i uległ zupełnemu rozbiciu. Obaj lotnicy, pilot i spostrzegacz wyszli z upadku tego bez poważniejszych uszkodzeń. Przyczynę wypadku zbada osobna komisja.

Ostrowo, pow. wąbrzeski.

Pożar. 16 bm. około 4 po poł. wybuchł ogień w stodole p. Ludwikowskiego na wybudowaniu. Pożar szybko się rozprzestrzenił i zniszczył stodołę, szopę i dom mieszkalny; spaliła się także młocarnia i dwie sztuki bydła; resztę inwentarza zdołano uratować. Z pomocą przybyły straże pożarne z Płużnicy. Bielawek i Drzonowa. Pan L., który nie był wcale ubezpieczony, podczas ratowania swego dobytku poparzył się dotkliwie.

Osie, pow. świecki.

Echa uroczystości wojackiej. Co do uroczystości poświęcenia sztandaru wojaków, o której swego czasu pisaliśmy, dodajemy, iż w strzelaniu ostremi nabojami, które się równocześnie w pobliskim lesie odbyło, osiągnął najlepsze wyniki dh. Franciszek Osicki, zdobywając 54 punktów. Drugim strzelcem został dh. Paweł Kłoniecki, zdobywając 53 p., trzecim dh. Noryśkiewicz, rendant kasy leśnej.

Nowy sołtys, p. Kłoniecki, właściciel drogerji, objął już swój urząd. Dotąd urząd sołectwa i wójtostwa spoczywał w jednych rękach, odtąd zapewne urząd wójtostwa będzie prowadzony oddzielnie.

Bukówiec, pow. świecki.

Pożar. Dnia 16 bm. około godz. 8-ej wieczorem wybuchł pożar u p. Krauzego, zamieszkałego w środku wioski. Spłonął doszczętnie chlew i stodółka. Przyczyna pożaru dotąd nieznana. Dzięki pomocy miejscowej straży pożarnej został ogień umiejscowiony, w przeciwnym razie byłby zniszczył większą część wioski. Uznać należy sprawność ochotniczej straży pożarnej z Przysierska, która w krótkim czasie stanęła jako pierwsza z całej okolicy na miejsce pożaru. Bardzo umiejętnie zajęli się porządkiem podczas tego wypadku posterunkowi pp. Szablewski i Wiśniewski. Zdarza się bowiem, że ludzie zamiast ratować cudze mienie, przychodzą tylko z ciekawości i zawadzają zamiast pomagać.

Tuchola.

Na tropie kradzieży. W ub. tygodniu włamano się do biura firmy „Eksploatacja leśna“ i skradziono kasetkę z 4000 zł. Pies policyjny, któremu polecono śledzenie za tropem włamywaczy, nie odnalazł wprawdzie złodziei, lecz wytropił w pobliskim lesie kasetkę, w której znajdowało się jeszcze 300 zł. Widocznie złodzieje porzucili ją w strachu przed pościgiem, nie zdoławszy zabrać całej zawartości.

Gdynia.

Polska szlifiernia bursztynu. Ruchliwy przemysłowiec, p. Piotr Trześniak, dał początek nowemu przemysłowi na naszem wybrzeżu, zakładając pierwszą polską szlifiernię bursztynu w Gdyni. Szlifiernia ta, pędzona elektrycznym motorem, może śmiało konkurować z szlifierniami niemieckiemi, które dotąd zalewały nasze wybrzeże swemi wyrobami. Oby zalecające się eleganckiem wykonaniem wyroby p. Trześniaka wyparły z naszych miejscowości nadbrzeżnych bursztyny fabryk gdańskich, które są ekspozyturami pruskiej kopalni bursztynu w Palminkach pod Królewcem.

Polskie wyroby bursztynowe nabywać można w Gdyni w kiosku z wagą osobową obok hal targowych i na Helu w kiosku obok domu kuracyjnego.

Żydostwo w marynarce wojennej. Nawiązując do artykułu naszego, który pod powyższym tytułem pojawił się ub. niedzieli, donosimy, że Żyd bosman Hoch z O. R. P. „Wilja“, pełniący na tymże okręcie wojennym funkcje sanitarjusza, z powodu pewnych drażliwych przyczyn został wyrzucony z transportowca i przeniesiony do Pucka, gdzie uszczęśliwi i ozdobi tamtejszą wojskową izbę chorych.

Wejherowo.

Zakończenie misji św. Misja św. zakończyła się bardzo uroczyście łącznie z odpustem M. B. Szkaplerznej. Rano wygłosił ostatnie nauki ks. misjonarz Kalla. O 9-tej ks. Porzyński odprawił wotywę. Przemowę do członków Bractwa Szkaplerza św. wygłosił ks. prałat Dąbrowski. — Sumę odprawił następnie ks. dr. Ciechorski z Kielc, salezjanin, kazanie zaś miał ks. dr. Moska, łazarzysta. Po uroczystych nieszporach zaczęła się procesja z udziałem około 25 księży i niezliczonej rzeszy wiernych do kościoła poklasztornego. Tu dokonał aktu poświęcenia krzyża misyjnego o. Piasecki. Kazanie pożegnalne wygłosił na cmentarzu kościoła poklasztornego ks. dyrektor Kalla, poczem ks. proboszcz Roszczynialski serdecznie ojcom misjonarzom oraz kapłanom, słuchającym spowiedzi i współdziałającym w misji podziękował. Po powrocie do kościoła farnego odśpiewano uroczyste „Te Deum“. Na zakończenie przemówił nader wzruszająco ks. prałat Dąbrowski. Podczas misji wysłuchano spowiedzi około 10 000 wiernych i udzielono 25 000 komunji św.

Puck.

Rowerami dookoła Polski wybrali się dwaj członkowie „Sokoła" z Kielc, którzy przed paru dniami bawili w naszem mieście.

W sprawie błędnych napisów na stacjach kolejowych na linji Puck—Krokowo wyjaśniamy, iż w tym wypadku całkowitą winę ponosi ministerstwo kolei, które w wykazie stacyj oraz na biletach kolejowych używa błędnych nazw danej miejscowości, jak np. „Łebsz". „Strasino". — Do nazw tych stosuje się dyrekcja kol. — Dziwnem jednak nam się wydaje, że w dyrekcji kol. gdańskiej nie znajdzie się żaden urzędnik, któryby na te bijące w oczy germanizmy nie zwrócił uwagi ministerstwu, by na przyszłość, czy to na biletach, czy też formularzach lub oznaczeniu nazw stacyj nie przekręcano na niemieckie czysto polskich nazw miejscowości. Świadczy to, jeszcze raz podkreślamy, o niedbalstwie, godnem publicznego wytknięcia.

Kościerzyna.

Echa wypadku. W tych dniach zmarł w szpitalu miejscowym ś. p. Lipski z Rotębarku. Był on jednym z robotników, którzy wskutek znanego nieszczęścia przy budowie kolei przed miesiącem odnieśli poważne obrażenia cielesne. Pogrzeb odbył się w sobotę przed poł.

Z targu. Na targu piątkowym płacono za żyto 13—14, jęczmień 13—14½, owies 14½—15, kartofle 4—5, masło 2,30—2,50, jaja 2,40—2,50 zł.

Aleksandrów Kujawski.

Katusze podróżujących do Ciechocinka. W niedzielę 18 bm. na stacji Aleksandrów Kuj. nastąpiło zderzenie pociągów towarowych; trzy wagony uległy częściowemu zniszczeniu. Strata to dla kolei państwowych, a więc i nas wszystkich, strata! Prócz tego aleksandrowianie czują się bardziej od innych pokrzywdzeni bo.... bo może te 3 wagony — bodaj towarowe — zarząd stacji Aleksandrów, zlitowałby się i dołączał do pociągów zdążających do Ciechocinka w niedzielę np.? Może..... może! Bo te 4 wagony, co 2 godziny, to doprawdy za mało! Trzeba widzieć i podziwiać, jak się jedzie do i z Ciechocinka! Pasażerowie wypełniają szczelnie wagony, siedząc i stojąc, co przy obecnych upałach, jest torturą. Cała platforma zajęta... stoją na buforach... siedzą na stopniach. Piąty wagon bagażowy, i tam pełno ludzi! Tak wyglądają wagoniki kolejek podmiejskich w Warszawie w niedzielę, ale linja ciechocińska, toć nie podmiejska jakaś tam kolejka! Był projekt uruchomienia linji tramwajowej, do Ciechocinka i Raciążka, nie wiem z jakiego powodu, pokryty niepamięci pyłem spoczął, jak wiele innych projektów.

Piotrków Trybunalski.

Bohaterski czyn czwartoklasistki. We czwartek 15 bm., gdy panował tropikalny upał, liczni letnicy z Piotrkowa oblegli brzegi jeziora, aby przy wodzie szukać ochłody. Zebrani spokojnie przyglądali się kąpiącym, gdy wtem rozległ się straszny okrzyk, mrożący krew w żyłach i ujrzano p. Frenklównę tonącą w nurtach rzeki; trafiła ona na głębię, straciła grunt pod nogami i po rozpaczliwym okrzyku o ratunek poczęła tonąć. Przypadkowo przechodziła tamtędy p. Wanda Szałańska, uczenica czwartej klasy gimnazjum. Bohaterskie dziewczę, nie namyślając się ani chwili, wskakuje do rzeki, spiesząc na ratunek tonącej. Czternastoletniemu dziewczęciu przypadło w udziale wyciągnięcie z głębin rzeki dorosłej panny, kurczowo chwytającej się swej wybawicielki. Po krótkiem zmaganiu się z żywiołem, ujrzano, jak bohaterka przypływała do brzegu wraz z nieprzytomną panną, która niebawem odzyskała przytomność. — Scena powyższa wywarła na obecnych wstrząsające wrażenie, a na wielu licach widać było spóźniony wstyd i upokorzenie wobec tej 14-letniej bohaterki.

Szkoła rzemiosł w Aleksandrowie Kuj.

Dnia 11 lipca zakończenie roku szkolnego w szkole rzemiosł odbyło się uroczyściej, niż lat ubiegłych, bo w tym roku dn. 2 maja upłynęło lat 10 od chwili powstania „Warsztatów rzemieślniczych" przeistoczonych następnie na szkołę rzemiosł. Jak wiemy rzemiosło u nas, w czasach przedwojennych, to był kopciuszek! Przemysł, wielki przemysł, znosiliśmy jeszcze, choć to także zajęcie „nie dla szlachcica"... ale rzemiosło!... Potrzebne są buty, potrzebne stół i szafa, ale robić to, uważane było za coś, małą chlubę przynoszącego. — „Nie uczysz się, pójdziesz do rzemiosła, będziesz szewcem!" — mawiał rozgniewany tatuś. Szli na rzemieślników chłopcy nie umiejący nawet czytać i było dobrze. A raczej było źle! — Toteż ludzie, którzy stworzyli szkołę rzemiosł w Aleksandrowie, z groszowych funduszy, zdobywanych przez wydawanie jednodniówki — urządzanie zabaw i t. p. zasłużyli w całej pełni, na miano obywateli - Polaków. Nie z imienia tylko są obywatelami swego kraju! — Są nimi: główny inicjator p. Wilhelm Markowski, pomogli mu w tem ks. Fr. Szczygłowski, pp. Czapski, Czajkowski, Lewandowski, Konopnicki, Tatarkiewicz, Hanke, Kamiński J. Ptaszyński i Ciechórski. Wyżej wymienieni, dnia 2 kwietnia 1916 r. wyłonili z pośród siebie zarząd i w miesiąc potem warsztaty uruchomiono.

Szkoła posiada dwa działy: krawiecki i stolarski, kierownikami są pp. Podolski i Ambroziewicz. Wytrwali dzielnie na stanowiskach przez lat 10, choć różnie bywało. Szkoła walczyła z brakami materjalnemi, więc i oni nie opływali w mamonę. — I im podzięka należy się również. Po południu odbywają się zajęcia teoretyczne, kierownikiem szkoły jest p. Ostrowski.

Jest przy szkole drużyna harcerska im. Jana Kilińskiego, jest bibljoteka, jest internat, dwa pokoiki dla uczni z dalszych stron. Jest umiłowanie młodzieży, jak jeden z nich zaznaczył, w swej rymowanej przemowie na akademji, — że wychowują ich „bez bata i kija". A chłopcy ułożeni, zdolni, jeden np. deklamował „Bitwa racławicka", deklamacja, a raczej melo-deklamacja

Piąty zjazd

delegatów Związku Okręgowego Polskich Cechów Rzeźnickich na województwo pomorskie.

Chojnice, 18 lipca 1926 r.

Delegatów licznie przybyłych z Pomorza, Poznania, Inowrocławia i Warszawy powitał na dworcu cechmistrz miejscowego cechu rzeźnickiego p. Bakos, poczem w pochodzie z muzyką na czele udano się do kościoła na nabożeństwo, przed którem wygłosił ks. proboszcz Makowski okolicznościowe kazanie. Po mszy św. uformował się pochód na czele z banderją w malowniczych strojach na koniach, złożoną z czeladników rzeźnickich, dwie orkiestry, jedenaście sztandarów i cały długi szereg przybyłych delegacyj, który ruszył ulicami miasta. Obywatelstwo miejscowe dało wyraz swej radości z okazji zjazdu, wywieszając liczne chorągwie i wystawiając kilkanaście bram triumfalnych. Pochód sam przedstawiał się imponująco. Szszególną uwagę zwracał na siebie oddział kroczący za banderją, ubrany w białe fartuchy i czarne czapeczki z godłami, i dalej jednolicie umundurowana w białe spodnie i zielone czapki orkiestra Tow. Młodzieży z Czerska. —

Po zdaniu i przyjęciu sprawozdania za rok ubiegły wygłosił prezes centralnego związku p. Syller z Poznania nader interesujący referat o zadaniu rzemiosła i sprawach podatkowych. P. syndyk Kopałczyński referował szczegółowo obowiązki ucznia, czeladnika i mistrza oraz sprawy egzaminacyjne. Obydwóch mówców nagrodzono nie milknącemi oklaskami.

Pod koniec obrad wywiązała się ożywiona dyskusja. Uchwalono odbyć następny zjazd związkowy w roku przyszłym w Chełmnie.

Prezes p. Szeczmański solwował zjazd o 17,30 wieczorem, poczem zażywali wszyscy uczestnicy zjazdu rozrywki w skromnej zabawie.

Zjazd jednakże, pomimo. że wypadł dobrze tak pod względem organizacyjnym jak i technicznym, pozostawił jedno niemiłe wspomnienie, mianowicie, że urządzono go w salach niemieckiego hotelu p. Engla, pomimo, że mamy inne, polskie lokale na miejscu, jak pp. Kalety, Januszewskiego z obszerną dużą salą i Jażdżewskiego. Czas, abyśmy się wreszcie opamiętali i hasła, które sami szerzymy: „Swój do swego" wprowadzili w czyn.

Obecny.

Rozmaitości.

Londyn 19. 7.

Za spóźnienie się do ołtarza — kara.

Są ludzie — zdarza się to podobno starym lub zagorzałym (nie gorejącym) kawalerom — którzy, twierdzą, że do ołtarza nigdy nie za późno. Jak życie kłam zadaje doktrynom nie tylko w polityce o tem świadczy rozporządzenie, które stosuje się obecnie w Londynie przy zawieraniu ślubów.

W Anglji stosuje się przy wkładaniu kajdan małżeńskich usus taki, że muszą one być nałożone koniecznie do godziny 3-iej po południu. Wszystkie małżeństwa zawarte po godzinie 3-iej są według prawa angielskiego nieważne.

Ponieważ zaś w „fashionable" kościołach Londynu odbywa się ślubów nieraz po 6 i 7 jeden po drugim więc punktualność jest bardzo na miejscu i pożądana. By zaś zapobiec wykroczeniom przeciw tej elementarnej zasadzie życiowej (w pożyciu małżeńskiem bardziej wymagającej przestrzegania aniżeli w stanie wolnym szczególnie u mężczyzn) postanowiono karać młode pary, spóźniające się do ołtarza — a więc zgóry nieprawidłowo rozpoczynające pożycie małżeńskie — grzywną, dochodzącą podobno do znacznej wysokości. Kto się spóźni do ołtarza będzie musiał płacić podwójne koszty za ślub, śpiew, muzykę...... i podzwonne stanu wolnego. Wszystkie te opłaty są i tak już dość wysokie.

Nowa rozrywka czy doprawdy nauka?

Według informacyj, pochodzących z wiarogodnego źródła, nie są prawdziwe wiadomości, podawane przez prasę zagraniczną, jakoby były następca tronu rumuńskiego powrócić miał wkrótce do Rumunji. Książę Karol zwracał się wprawdzie do swego ojca, nie chodziło jednak nigdy o jego powrót do kraju; były następca tronu chciał jedynie pogodzić się ze swą rodziną. Prawdopodobnie spotka się król Ferdynand w najbliższym czasie ze swym synem, który wyraził ubolewanie z powodu ostatnich zajść na dworze królewskim. Książę Karol zamierza poświęcić się pracy zawodowej, a w tym celu zapisał się już jako słuchacz zwyczajny na filologicznym i prawniczym fakultecie uniwersytetu paryskiego.

Złośliwa.

— Mój narzeczony mówi, że ile razy ujrzy mnie, jestem coraz piękniejszą.

— W takim razie każ mu przychodzić do siebie dwa razy dziennie.

Oryginalny komplement.

— Widzisz, niedobry mężesiu, zapomniałeś zupełnie, że to dziś moje urodziny!

— Wybacz, żonusiu, ale nie zauważyłem, żeś o rok starsza!

Wartość 1-go grama czystego złota.

„Monitor Polski" ustala w dniu 21. VII. wartość 1-go grama czystego złota obliczona na podstawie cen czystego złota na giełdzie w Nowym Jorku na 6,1145 zł.

Giełda gdańska.

Notowano dnia 20 lipca 1926. r.

Złoty	0. — 56,35
Marka niemiecka	0. —122,50
Dolar	0. —5,1375

Berlin.

Złoty	45,62— 46,08

Poznański targ na bydło.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji Notowania cen.

Poznań, dnia 20. 7. 26. Spędzono wołów — buhaji —, krów —, bydła 389, świń 1456 cieląt 235, owiec 353, kóz , Razem 2441 zwierząt Ceny loco Targowica Poznań łącznie z koszt. handl

Płacono za 100 kg. żyw. wagi za:

Woły.	
pełnomięsiste. wytuczone najwyż. wartości rzeźnej. niezaprzęgane	—140
pełnomięsiste wytuczone woły od lat 4 do 7	—128
młode mięsiste niewytuczone i starsze wytuczone	104—108
miernie odżywione młode, dobrze odżywione starsze	—100
stadniki:	
pełnomięsiste młodsze	116—118
miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze	— 90—94
Jałówki i Krowy:	
pełnomięsiste, wytuczone jałówki najwyższej wartości rzeźnej	— —140
pełnomięsiste wytuczone krowy. najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	— —120
starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki	— —118
miernie odżywione krowy i jałówki	90—94
licho odżywione krowy i jałówki	70—80
CIELĘTA	
najprzedniejsze cielęta tuczne	—
średnio tuczone cielęta i najprz. ssaki	—130
mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	—120
liche ssaki	104—110
Opasy chlewne:	
OWCE	
jagnięta tucz. i młodsze skopy tucz.	—
starsze skopy tuczne, liche jagnięta tuczne i dobrze odżywione mł. owce	—106
miernie odżywione skopy i owce	80—90
ŚWINIE	
pełnomięsiste od 120—150 kg. żyw. wagi	214—218
pełnomięsiste od 100—120 kg. żyw. wagi.	208—210
pełnomięsiste od 80—100 kg żyw. wagi	196—200
mięsiste świnie ponad 80 kg	190—
maciory i późne kastraty	170—200

Przebieg targu na świnie ożywiony na resztę spokojny.

Druk i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu
Za redakcję odpowiedzialny: Maksymiljan Wiertelorz.